GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Życie Młodzieży“, „Gospodarz‘ i „Głos Pogranicza wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament mieś 1,60 mk., z odnoszeniem w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIV. Olsztyn, na niedzielę 21-go września 1930 r. Nr. 220

Jak zlikwidować bezrobocie?

W trzech głównych państwach przemysłowych: Stanach Zjednoczonych, Anglji i Niemczech liczy w tej chwili armja bezrobotnych 10 miljonów osób. Wobec przedłużania się kryzysu zaczynają się w tych krajach pojawiać nowe projekty, mające na celu likwidację tej wielkiej klęski społecznej. I tak wystąpił niedawno Henry Ford na zebraniu w Windsor, w kanadyjskiej prowincji Ontario, z propozycją, zaprowadzenia 10-miesięcznego roku pracy. Przez 2 miesiące byłyby zatem fabryki nieczynne, robotnicy musieliby w ciągu roku tak układać swój budżet, ażeby mieć zapewnione w części utrzymanie w okresie tych przymusowych feryj, część zaś w formie urlopowego wypłacałaby fabryka. Na tej drodze będzie można, zdaniem Forda, dostosować produkcję do istniejących możliwości zbytu. Wystąpieniem swojem obalił Ford dotychczasowe swe poglądy na nieograniczoną ilość zbytu towarów, pod warunkiem, iż cena ich będzie stale malała, przyznał się niejako do tego, iż istnieje maksimum produkcji, którego nawet obniżką cen nie da się przekroczyć.

W Anglji zajęły się sprawą bezrobocia Izby Handlowe, zaniepokojone tem, iż przekroczyło ono znowu cyfrę 2 miljonów osób, podobnie jak to miało miejsce w dobie największej depresji powojennej w roku 1920-21. Wysunęły one cały szereg żądań gospodarczych, jak ochrona krajowego rynku, obniżenie taryf transportowych, utrudnienia dla importu obcych towarów oraz projekt zorganizowania pomocy finansowej dla osób emigrujących do kolonji.

Jednakowoż najciekawsze są projekty niemieckie. Jeden z nich wysunięty przez narodowych-socjalistów z pod znaku Hitlera domaga się zaprowadzenia przymusowego roku pracy dla wszystkich 18-letnich, ażeby w ten sposób odciążyć rynek pracy o jeden rocznik. liczący przecież kilkaset tysięcy ludzi. Podobna „armja pracy“ istnieje już w Bułgarji.

Drugi projekt, wysunięty przez pewne koła gospodarcze, domaga się za wzorem Forda, skrócenia jednakowoż nie roku, ale dnia pracy do 6 godzin, ażeby móc wprowadzić do fabryki drugą zmianę robotników. Zamiast 8½ godzin, pracowałyby maszyny 12 do 14 godzin, co umożliwiłoby ich szybszą amortyzację, a więc i ewantualną obniżkę cen towarów. Przypomina to społeczno-gospodarcze posunięcie sowietów, które zaprowadziły niedawno 7-godzinny dzień pracy, reklamując go jako wielką zdobycz socjalną, gdy de facto chodziło, jak widzimy na przykładzie niemieckim, o zabieg w walce z bezrobociem, również i tam bardzo znacznem. Trzeci wreszcie projekt niemiecki, zupełnie fantastyczny, domaga się usunięcia kobiet od warsztatów pracy i wprowadzenia na ich miejsce, naturalnie tam, gdzie się to da, mężczyzn.

Zwolennicy tego ostatniego projektu rozumują następujący sposób. W chwili obecnej pracuje w Niemczech 12 miljonów kobiet, na ogólną liczbę 33 miljonów. Z tego przypada na służbę domową 1,4 milj., na samodzielne 1.1 milj., zostaje zatem jakie pół miljona kobiet, z których 20 procent da się zastąpić przez mężczyzn. Historja gospodarcza świata zna podobne posunięcia. Kiedyś korzystał przemysł z taniej siły dziecięcej, obecnie jest ustawowo zakazane, podobnie należałoby obecnie na jakiś czas ograniczyć pracę kobiet. Trudno bowiem zaprzeczyć, twierdzą ci nowocześni antyfeminici, stan, w którym miljony zdrowych mężczyzn chodzi na spacer z braku zajęcia, gdy równocześnie miljony kobiet marnują zdrowie w zgoła nieodpowiednich dla nich warunkach.

Jak zatem widzimy, projektów nie brak. Ford chce posłać bezrobotnych na wakacje. Anglja do kolonji, a Niemcy albo młodocianych do koszar, albo kobiety do domu.

Komuniści niemieccy przygotowują wielki strajk

Berlin. Obaj przywódcy zwycięskich partyj w wyborach, a mianowicie narodowy socjalista Goebbels i komunista Thälmann, referując sytuację. jaka wytworzyła się dla komunistów po zwycięstwie wyborczem, zapowiedział zainscenizowanie wielkiego **strajku metalowców,** któryby zmusił wszystkie zakłady do zamknięcia ruchu. Jeżeli to nie da się przeprowadzić jednolicie, nastąpią strajki częściowe. Pozatem komuniści dążą do stworzenia własnych organizacyj zawodowych.

Przywódca narodowo-socjalistyczny Goebbels mówił wczoraj na temat: Co teraz? Oświadczył on, że pomimo ewentualnego wstąpienia narodowych socjalistów do rządu **nie można natychmiast liczyć na urzeczywistnienie wymarzonego przez nich „trzeciego państwa“.** Przyjmowanie członków do organizacji narodowo-socjalistycznej zostało na cztery tygodnie zawieszone. Jego wynurzenia zdradzają niepewność, jak właściwie w najbliższej przyszłości zachowają się nowowybrani posłowie narodowo-socjalistyczni, rekrutujący się z **pół i ćwierćinteligentów,** nie posiadających żadnego przygotowania ani parlamentarnego ani ogólnego dla sprawowania funkcji poselskiej.

Kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych pogłębia się

Kryzys gospodarczy w St. Zjednoczonych robi postępy. Takie wrażenie robią uwagi fachowych pism amerykańskich o obecnej sytuacji gospodarczej w Stanach.

Tak n. p. liczą się w Ameryce ze spadkiem dochodów marynarki handlowej, z transportów towarowych, które w bieżącym roku będą conajmniej o jedną piątą mniejsze niż w roku 1929.

Tak samo, a może jeszcze bardziej, zmniejszą się dochody kolei amerykańskich, oraz tramwajów. Za znamienną cechę kryzysu uważać należy zmniejszenie się wpływów wszystkich kolei dojazdowych, tramwajów i t. p. Pozatem wzmaga się kryzys w przemyśle metalowym,. elektrotechnicznym i naftowym. Niema żadnej nadziei, aby w tych gałęziach przemysłu mogła nastąpić w drugiem półroczu r. b. bardziej wydatna poprawa sytuacji. Szczególnie ostra depresja w przemyśle stalowym będzie trwała prawdopodobnie w dalszym ciągu.

W przemyśle budowy maszyn sytuacja jest niejednolita. Fabryki budowy maszyn rolniczych są zatrudnione obecnie zaledwie w 50 do 60 procent ich zdolności wytwórczych; tłumaczy się to m. in. tem, że przemysł budowy maszyn rolniczych został w ciągu ostatnich lat 5 olbrzymio rozbudowany a temsamem wskutek stałego spadku cen płodów rolnych popyt na maszyny rolnicze dotkliwie się kurczy.

Należy tedy liczyć się z długotrwałym kryzysem w tej gałęzi przemysłu.

Natomiast inne działy przemysłu budowy maszyn są w nieco lepszej sytuacji i możliwe jest, że w II-giem półroczu zaznaczy się tu nieznaczna poprawa. Dzięki wielkim kapitałom, jakie nagromadził przemysł amerykański, możliwa jest dalsza racjonalizacja przemysłu nawet w okresie ostrej depresji. Dlatego też przemysł budowy maszyn — z wyjątkiem fabryk maszyn rolniczych — nie odczuwa w tym stopniu obecnego kryzysu, jak inne gałęzie przemysłu Stanów Zjednoczonych. Nieustający proces racjonalizacji powoduje dość znaczne zamówienia na maszyny dla przemysłu.

Tu należy jednak zaznaczyć, że np. przemysł samochodowy przeżywa wyjątkowo ciężki okres i że prawdopodobnie dla fabryk samochodów II-gie półrocze r. b. będzie okresem jeszcze bardziej niepomyślnym, niż I-sza połowa tego roku.

W związku ze zmniejszonym ruchem osobowym i towarowym na kolejach amerykańskich znacznie. zmniejszyły się zamówienia oraz produkcja w fabrykach powozów i wagonów.

Kryzys spowodował znaczne skurczenie się konsumpcji w Stanach. Dlatego też depresja w przemyśle wytwarzającym dobra spożywcze jest szczególnie ostra i długotrwała. Przemysł włókienniczy zarówno bawełniany jak i wełniany, jest już od wielu lat w stadjum ostrego kryzysu, w związku z międzynarodowem przesileniem w przemyśle włókienniczym, trwającym prawie bez przerwy od 1921 roku. Dlatego też ten przemysł jest mniej odporny, niż jakikolwiek inny pod względem finansowym. Prócz tego zmniejszyła się produkcja w fabrykach garbarskich, w fabrykach obuwia, bielizny i innych działach przemysłu konfekcyjnego.

Najmłodsza gałąź przemysłu amerykańskiego: przemysł chemiczny, rozwija się natomiast względnie pomyślnie i najmniej ucierpiał wskutek kryzysu. Przemysł chemiczny był może ostatnim działem przemysłu w Stanach, który (poza przemysłem radjotechnicznym) rozwinął się jako wielki przemysł. Obecny kryzys zwolnił tempo jego rozwoju.

Tak i ten wielki organizm gospodarczy, którego rozwój zdawał się nie mieć końca, uległ ogólnemu losowi.

Rada Ligi akceptuje stanowisko Polski wobec Litwy

Genewa. Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów załatwione zostały z dużą szybkością bardzo liczne sprawy. M. in. postanowiono zwołać ogólną konferencję do zwalczania handlu opjum na koniec maja 1931 roku. Pozatem w końcu marca ma być zwołana europejska konferencja ruchu ulicznego, na której poruszone być mają sprawy ujednostajnienia tarcz i sygnałów ruchu, przepisów ruchu samochodów ciężarowych, sprawy ujednostajnienia obciążeń podatkowych i t. d.

Z kolei na życzenie wyrażone zgodnie przez przedstawicieli Polski i Niemiec, Rada Ligi Narodów skierowała do byłego radcy związkowego Calondera, przewodniczącego polsko-niemieckiej komisji mieszanej na Górnym Śląsku wezwanie do cofnięcia zgłoszonej prośby o dymisję.

Następnie Rada Ligi Narodów przystąpiła do rozpatrzenia raportu w sprawach polsko-litewskich, które referował przedstawiciel Hiszpanji. Pierwsza sprawa dotyczyła żądania Litwy powołania komisji ankietowej w związku z wypadkami na pograniczu polsko-litewskiem. Sprawozdawca przypomnił wyjaśnienie rządu polskiego, nadesłane w tej sprawie. Rząd polski w tem wyjaśnieniu stwierdza, że niema powodu do zmiany procedury, ustalonej przez rezolucję Rady z dnia 10 wrześ.nia 1927 roku i wypowiada się przeciw powołaniu żądanej komisji. Jednocześnie rząd polski oświadcza gotowość wszczęcia bezpośrednich negocjacji z rządem litewskim w celu dopełnienia układu królewieckiego przez ustalenie sposobu załatwiania incydentów pogranicznych, któreby mogły wyniknąć, jak w celu załatwienia sprawy ruchu na granicznych drogach. Sprawozdawca proponuje stronom w myśl polskiego wyjaśnienia, aby przystąpiły do bezpośredniego układu. Zabrał głos następnie minister Zaunius, oświadczając, że wolałby, aby Rada przychyliła się do żądań Litwy. Jednak wobec propozycji sprawozdawcy oczekiwać będzie konkretnych propozycyj rządu polskiego. Sprawę przeszkód komunikacji i tranzytu między Polską i Litwą odłożono do styczniowej sesji Rady, aby umożliwić specjalnej komisji bardzo wyczerpujące jej zbadanie.

Genewa. Na piątkowem posiedzeniu kom[illegible] rozbrojeniowej udało się uzgodnić trwające o[illegible] rozbieżności poglądów przy opracowaniu [illegible] narodowej konwencji w sprawie poparc[illegible] wego dla państwa napadniętego lub [illegible] napadem. Komisja przyjęła poprawk[illegible]

p-565

delegata van Eysinga, na podstawie której pomoc finansowa może być przyznana również państwu zagrożonemu napadem, gdy na skutek braku pomocy finansowej spodziewać się można wybuch wojny.

Telegramy

Knowania hitlerowców z bolszewikami.

Wiedeń. Publicysta niemiecki v. Koerber ogłasza w „Neues Wiener Journal" streszczenie tajnego protokółu obrad 16-go kongresu Trzeciej Międzynarodówki, odbytego w lipcu w Moskwie.

W rozdziale drugim tego dokumentu powiedziane jest, że należy dążyć do uzyskania zaufania nacjonalistycznych warstw ludności niemieckiej. W tym celu rząd sowiecki musi wobec nacjonalistów niemieckich podkreślać swoje wrogie stanowisko wobec traktatu wersalskiego.

Równocześnie poselstwa sowieckie w państwach Ententy, mają dawać do zrozumienia, że popieranie żądań niemieckich przez Sowiety jest tylko natury formalnej. Rezultatem tej podwójnej gry ma być sprowokowanie nowej wojny, która wpędzi naprzód zwyciężonych a następnie zwycięzców w ramiona bolszewizmu.

Dyplomacja sowiecka ma zaofiarować nacjonalistom niemieckim pomoc armji czerwonej. Nacjonaliści niemieccy będą przez to umocnieni w swoich zamiarach dokonania zamachu stanu. W tym wypadku przyrzeczona im będzie ze strony komunistów życzliwa neutralność.

Katowice. „Berliner Volkszeitung" ogłosiła wywiad z Biesiedowskim. W wywiadzie tym Biesiedowski stwierdza, że latem została zawarta umowa między przedstawicielami Z. S. R. R. a Hitlerem w sprawie współdziałania obu stronnictw w czasie wyborów. Według zawartej umowy hitlerowcy mieli otrzymać od Z. S. R. R. subwencje w kwocie 1 200 000 marek niemieckich. Na poparcie swych rewelacyj „Berliner Volkszeitung" zamieszcza fotografję kwitu z pobrania przez hitlerowców subwencji.

Polska na wystawie w Rumunji.

Bukareszt. W Bukareszcie otwarto międzynarodową wystawę radiową i aero-chemiczną, na którą polska Liga Obrony Powietrznej Państwa wysłała osobny wagon obrony przeciwgazowej.

Otwarcia dokonał książę Mikołaj w obecności ministrów komunikacji i wojny, korpusu dyplomatycznego, sfer urzędowych i bardzo licznej publiczności. Wagon L. O. P. P. wzbudził żywe zainteresowanie.

Wczoraj zwiedził wystawę król Karol II, który ze specjalnem zainteresowaniem oglądał wagon polski, pytając o szczegóły organizacji L. O. P. P., oraz wyraził życzenie, aby szef departamentu aerochemicznego opracował projekt budowy podobnych wagonów w Rumunji.

Odznaczenie lotników polskich.

Bukareszt. W obecności króla i Królowej-matki, księcia Michała, całego rządu, korpusu dyplomatycznego i przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się w Bukareszcie wielki meeting awiacyjny. W meetingu tym brały również udział zaproszone eskadry Francji, Jugosławji, Włoch, Czechosłowacji i Polski. Ekipa polska, złożona z pułkownika Kossowskiego, majora Pawlikowskiego i sierżanta Szupki, była podejmowana przez lotnictwo rumuńskie ze specjalną serdecznością. Członkowie ekipy polskiej zostali osobiście dekorowani przez króla.

Sensacyjna kradzież.

Londyn. „Daily Mail" w korespondencji z Genewy ujawnia sensacyjną wiadomość, że kradzież, dokonana przed paru dniami w Genewie w nocy w pokoju brytyjskiego delegata parlamentarnego, sekretarza min. Hendersona, prof. Noela Bokera, nie była dziełem zwykłego złodzieja, lecz kradzieżą polityczną, zmierzającą do zdobycia klucza do brytyjskich oficjalnych kasetek depeszowych. „Daily Mail" twierdzi, że złoczyńcy zdołali skraść taki klucz z ubrania Bokera, leżącego w pokoju, wobec czego Forreign Office zarządziło obecnie zmianę kluczy, otwierających wszystkie kasetki depeszowe w urzędzie centralnym i placówkach. Popołudniowy „Star" potwierdza tę wiadomość podkreślając, że oficjalnie jest zachowana w tej sprawie podejrzana tajemniczość.

Dżuma w Chinach.

Szanghaj. Jak donosi Agencja Indo-Pacific, w północnej części Mandżurji wybuchła dżuma. Wobec tego, że dżuma pochłania setki ofiar i rozszerza się szybko, połączenia kolejowe z okręgami sąsiadującemi z terytorjum nawiedzonem dżumą, zostały przerwane.

Bojkot Włoch.

Wiedeń. Neues Wiener Tageblatt donosi z Pragi, że utworzył się w Pradze komitet, zadaniem którego jest zorganizowanie bojkotu przeciw Włochom a to w odpowiedzi na stracenie Słoweńców w Trjeście. Również planowana jest propaganda za zaniechaniem wyjazdów i podróży do Włoch.

Anglja przed przesileniem rządowem.

Londyn. Po wczorajszem 4-godzinnem przemówieniu rada gabinetowa w komplecie zebrała się znowu dziś dnia 19 b. m. rano. Bieżący tydzień musi być uważany bodaj za najdonioślejszy moment w historji obecnego rządu labourzystów. Po posiedzeniach gabinetowych Mac Donald odbędzie konferencję z Lloyd Georgiem w sprawie bezrobocia.

Nowy rząd Argentyny uznany przez państwa.

Buenos Aires. Z kolei Hiszpanja, Austrja, Danja, Finlandja i Urugwaj uznały nowy rząd Argentyny.

Rosja Sowiecka szczerzy zęby.

Moskwa. Prócz trzech sterowców, których budowę rozpoczął „Osoawjochim" rosyjski, organizacje urkaińskie tej instytucji zamierzają budować nowy sterowiec, czwarty, p. t. „Socjalistyczna Ukraina".

Moskwa. Dnia 16 b. m. rozpoczęły się wielkie manewry sowieckiej floty bałtyckiej z udziałem Woroszyłowa i Muklewicza. W manewrach biorą również udział, oprócz jednostek linji bojowej, oddziały Ossoawjochima i fabryczne organizacje wojskowe.

Zatarg francuko-sowiecki.

Wilno. Prasa dzisiejsza donosi, że litewski sztab generalny wyznaczył na dzień 25 b. m. wielkie manewry armji litewskiej. Manewry te odbędą się w rejonach Oliki i Oran. Została na nie zaproszona osobna delegacja wojskowa z Królewca w osobach pułkownika Kocha i kapitana Almendigera, oraz wszyscy zagraniczni attache wojskowe. Manewry zakończą się dnia 28 września.

Międzynarodowy bank hipoteczny

Przed kilku dniami doniosły krótko telegramy, że tworzy się międzynarodowy bank hipot[illegible] dla udzielania kredytów hipotecznych w ró[illegible] krajach Europy. Z dalszych doniesień dowiadu[illegible] się, że bank ten obejmuje cztery wielkie grupy [illegible]pitalistów: francuski bank „Societe Generale", a[illegible] gielski „Lazar Brothers", niemiecki „Dresdner Bank i „król zapałczany" Ivar Kreuger. Bank ten zamierza wypuszczać w różnych krajach głównie we Francji, listy zastawne i na tej podstawie udzielać kredytów hipotecznych na dłuższe terminy.

Jak widać bank ten zakładają trzy przedsiębiorstwa, z których pierwsze dwa banki, francuski i angielski mają niewątpliwie na celu zarabianie na emitowaniu tych listów na rynku francuskim i angielskim a dwa pozostałe — bank niemiecki i „król zapałczany", obok tych zysków z kapitałów, niewątpliwie również i korzystanie z pożyczek dla swoich przedsiębiorstw.

Według powyższych informacyj nowy bank ma zamiar udzielić pożyczek „krajom środkowo-europejskim", z czego widać wyraźnie, że chodzi tu w pierwszym rzędzie o Niemcy.

Z życia katolickiego

Salezjanie wśród trędowatych.

W Biuletynie Salezjańskim ukazało się studjum o działalności misjonarzy Don Boco wśród trędowatych w Ameryce Południowej.

Z pośród ośmiu tysięcy członków kongregacji salezjańskiej jest czynnych w Południowej i Środkowej Ameryce około trzech tysięcy. Wszędzie zajmują się oo. Salezjanie tam trędowatymi. Zakon ten stracił w tych stronach dotychczas już dwóch księży, którzy się zarazili trądem i zmarli, a dalszych czterech jest obecnie zarażonych.

Należy podziwiać bohaterstwo i miłość bliźniego tych misjonarzy, gdyż — jak wiadomo — każdy, kto styka się z tą straszną i odrażającą chorobą, narażony jest na zarażenie się i powolną śmierć. Bohaterstwo to jest tem większe, iż pozostaje w ukryciu i nie żąda ani nagrody ani uznania.

Srebrny jubileusz kapłański Księdza Prymasa Polski

W dniu 23 b. m. upływa 25 lat od chwili, gdy obecny Prymas Polski, Jego Eminencja Ks. Kardynał dr. August Hlond, Arcybiskup-Metropolita Gnieźnieńsko-Poznański, przyjął święcenia kapłańskie. Zarówno stanowisko Księdza Prymasa w Państwie polskiem, jak i Jego osoba, która zdobyła dla siebie tyle miłości i szacunku, sprawia, że uroczystość osobista Księdza Prymasa staje się świętem całego społeczeństwa katolickiego.

Kiędzu Prymasowi Polski i Opiekunowi duchownemu Polaków zagranicznych z racji Jego jubileuszu kapłańskiego przesyłamy serdeczne życzenia ad multos annos!

Każda rodzina polska powinna abonować gazetę Polską!
Jedyną codzienną gazetę polską w Prusach Wschodnich jest „Gazeta Olsztyńska"

B. BOL[illegible] [illegible]A.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

43) —o— (Ciąg dalszy).

— Co ty tu robisz? — krzyczy książę...

Dobyłem pałasza na ramię i stoję.

— Co robisz? — słyszysz?

— Prowadzę pijanego żołnierza na odwach — odpowiedziałem — no — i płazem mi uszło...

Cała ta paplanina, przeciągnięta dosyć długo, zaczynała po trosze nudzić majora — który dobywszy dukata, chciał się nim pozbyć dawniej swojego Maćka — gdy ten szepnął z cicha:

— Nasz panicz siedzi u Karmelitów...

Major ruszył ramionami.

— Proszę jaśnie pana, aby tylko o tem Bartek nie wiedział, choć to człowiek uczciwy, ale — chowaj Boże — języczny...

Tu się pochylił do ucha staremu:

— Niech jaśnie pan tam napisze co do pana Kaliksta... a już ja...

Mrugnął nie kończąc i dodał:

— Jak nie my na warcie... to ja pewnego znajdę.

Ten dowód przychylności poczciwego Maćka rozczulił starego żołnierza! Mało go nie uściskał, lecz Wicher w rękę go pocałował. Lękał się Rucki korzystać z tej ofiary na razie, zostawił rzecz do namysłu Maćka tylko prosił, aby go jeszcze raz odwiedził... Zostawiwszy Czwartaka z Bartkiem na rozmowie [illegible] w której nieboraczysko narzeczonę Jagnę zo[illegible]wno już zamężną za innym, major wyszedł [illegible]lszy naprzód na obiad, a po nim umyślił [illegible]nu, w którym stał syn i tam szukać owe[illegible]o przyjaciela, by się z nim rozmówić

Dzień choć jesienny, był piękny jeszcze i ciepły; w południowej godz. nad wieczór stary znalazł się w bramie, w której zwykle straż odprawiała pani majstrowa Noińska.

Po dawnym wojskowym i z oczów i z miny, a wreszcie trochę z ubioru i wstążeczek u guzika, poznać było łatwo — kim był. Majstrowa zdala już zmierzyła go dobrze oczyma i ciekawie patrzała, aż się przybliżył. Była sama jedna w bramie, major więc, chcąc się coś wprzódy dowiedzieć, skłonił się grzecznie, zbliżając się do niej pozdrowił... i trochę pomyślawszy, zapytał:

— Nie mogłaby mi pani powiedzieć, kto tu w tej kamienicy mieszka?

Dobrze go zmierzywszy oczyma, jejmość, mająca wielką do gawędki ochotę, uśmiechnęła się i znalazła najwłaściwszem, dla przedłużenia rozmowy, nie od razu do rzeczy przystąpić.

— A jakże, proszę pana — któż tu lepiej wiedzieć może i kto mieszka i kto mieszkał w kamienicy i co się w niej działo i dzieje — nad nas, proszę pana — to jest, mojego męża i mnie... bo my tu... już dziesięć lat mieszkamy... Choć, pożal się Boże, właściciel sknera, wszystkie piece dymią... reperacyi żadnej....

Major wiedząc, że się na inwentarz kamienicy zanosi, przerwał:

— Jabym tylko chciał wiedzieć o lokatorach...

— Otóż to jest, proszę pana — pochwyciła szewcowa. — Od lat dziesięciu co się tu ich przewinęło i na tyłach i na piętrze, i na górce, mogę zliczyć na palcach... O Jezu! dlaczego nie... Człek jeszcze pamięci nie postradał.

Mówiąc to, nos utarłszy, poczęła się wdzięcznie uśmiechać, a że w tej chwili nadbiegł Frycek, zajęła się naprzód pozbyciem tego natręta...

— A nie pójdziesz ty mi do izby, ta do alementarza, ty jakiś... com ci mówiła... Żebyś mi jednej minuty tu dłużej nie postał... No — nogi za pas...

A potem zwracając się do majora, dodała:

— Jezu miłosierny, nim się człek z dzieci pociechy doczeka — co się to namęczy!.. Ale trzeba ofiarować do ran Chrystusowych...

Majorowi zaczynało się robić dziwnie nudno.

— Proszę wielmożnego pana — dorzuciła majstrowa... a gdyby łaska do nas... Mój mąż Noiński, majster od obuwia, nie chwaląc się, starszy cechowy... W izbieby było wygodniej.

To mówiąc, drzwi otworzyła. Major się zawahał, nie było sposobu być niegrzecznym...

Zobaczywszy obcego i sądząc, że idzie o interes i robotę, Noiński, nakuliwając, zerwał się ze stołka, ale żona go, śmiejąc się, odepchnęła.

— Już ty siedź, swoje rób... my tu z wielmożnym panem mamy do pomówienia, co do ciebie nie należy.

Noiński popatrzywszy, milcząc powrócił do naklepywania podeszwy.

Majstrowa prowadziła gościa swojego do alkierza, starła kanapkę, zrzuciła z niej różne rupiecie, zaprosiła siedzieć i stanęła przed nim.

— Więc o co to idzie, proszę pana?

— Chciałem wiedzieć, kto mieszka w kamienicy? — spytał major.

— Więc ja to zaraz panu... ale jakże honor?

— Major Rucki... — szepnął cicho stary.

— Panu majorowi rozpowie[illegible] detalicznie... [illegible] się należy...

Tu odetchnęła nieboga, splunęła i zac[illegible]zęła na [illegible]wo:

— Na tyłach, proszę pana majora... Dygas... stróż, Matusowa, przekupka z tym Józkiem, bodaj wisiał by tu z nim pokoju niema nigdy... Z przeciwka A[illegible]rumowicz stolarz, niezły człek... czeladź... i te chłopcy jego, coby z Józkiem na gałęź godne były... Jak Boga kocham... A tu... Noińscy, my... To cały dół...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Olsztyn, dnia 20 września 1930.

darz na niedzielę: Mateusza apostoła.
słońca o godz. 5,45; zachód o godz. 18,01.
darz na poniedziałek: Tomasza b. w.
słońca o godz. 5,47; zachód o godz. 17,58.

— **Wycieczka do Gdyni.** Dziś, w sobotę rano o godzinie 8-mej wyruszyła z Olsztyna wycieczka z Warmji i Mazur do Polski. Wycieczkę zorganizował Bank Ludowy w Olsztynie, aby swych członków zapoznać dokładniej ze stanem gospodarstw rolnych na Pomorzu w okolicach Wejherowa i Pucka. Wycieczka zwiedzi cały port gdyński, aby się naocznie przekonać o pędzie Polski ku morzu. Wycieczka zabawi w Polsce 3 dni. Prowadzi ją ks. proboszcz Osiński, prezes Rady Nadzorczej Banku Ludowego.

Z Mazur

— **Olsztynek.** Środowy targ na bydło i konie był bardzo obesłany. Spędzono około 300 sztuk bydła i około 200 koni. Płacono za dobre krowy około 400 marek, za bydło młode i na rzeź 40—45 marek. Dużo bydła handlarze zamiejscowi wysłali w głąb kraju. Na targowisku końskiem obrót nie był wielki..

— **Ostróda.** Złodzieje wtargnęli jednej z ostatnich nocy do budynku towarowego przy dworcu. Skradli oni tylko drobną sumę pieniędzy.

— **Ostróda.** 70-cio letni komisarz obwodowy wschodniopruskiej ubezpieczalni od ognia, Bodzian, spadł, wracając od swego adwokata, tak nieszczęśliwie ze schodów, że poniósł śmierć na miejscu.

— **Dźwierzuty.** Donosiliśmy niedawno o wypadku, przez który pewne dziecko straciło palce lewej ręki. Podobny wypadek zaszedł w poniedziałek. Żona robotnika G. wysłała chłopca do karczmy po zakupy. W drodze dziecko zatrzymało się przed ślusarnią B., gdzie kilkoro dzieci zabawiało się przy młóckarni. Mały G. włożył rękę w maszynę, która zmiażdżyła mu zupełnie duży palec. W szpitalu odjęto chłopcu palec.

— **Nibork.** Bohaterstwo niemieckie! Gazety niemieckie donoszą, że w dniu 17 b. m. wieczorem przechodziło przez miasto 25 robotników z Polski, którzy przybyli tudotąd na wybierkę kartofli. Kilku młodych ludzi poznało ich i z okrzykiem „Pollacken hinaus!" gonili robotników w stronę Załusek. Dogoniwszy ich dali „polskim agitatorom" do zrozumienia, żeby pozostawili Prusy Wschodnie w spokoju i nie rozrzucali brudnych ulotek. — To dopiero bohaterzy! Spodziewamy się, że teraz hurapatrjoci sami wykopią kartofle, zanim w ziemi zgniją.

— **Rastembork.** W związku z pożarem, który zniszczył dom towarowy Kleista, aresztowano pannę Augustin i niejakiegoś Kipnika, podejrzanych o współudział w podpaleniu.

— **Rydbach.** Wielki pożar wybuchł w środę wieczorem w wiosce naszej i zniszczył 4 budynki mieszkalne, 3 chlewy i stodołę. Pokryte przeważnie słomą zabudowania dały pożarowi dużo żeru. Straże pożarne ograniczyć się musiały do ratowania sąsiednich budynków. Pogorzelcy zostali ciężko poszkodowani, gdyż byli nisko lub też wcale nie ubezpieczeni.

— **Łek.** (Wschodniopruski patrjotyzm). W rubryce „Eingesandt" gazety łeckiej „Lycker Anzeiger" z dnia 23 b. m. nr. 136 ukazała się dość charakterystyczna skarga jednego z obywateli łeckich, niejakiego Reinholda Krumma, kupca. Pan Krumm uskarża się na sprawozdawcę gazety łeckiej, który opisując obchód plebiscytu, wymienił różne domy ładnie udekorowane, ale o p. Krummie ani słówkiem nie wspomniał. Tembardziej jest to oburzające, — pisze p. Krumm — że i przy opisie poprzednich uroczystości o mnie nic nie wspomniano.

„Niech więc nie dziwią się łeczanie, skoro nie będę więcej wywieszał flag na swoim domu" — kończy p. Krumm.

Mimowoli nasuwa się myśl, czy i inni łeczanie, (a dlaczego mieliby być inni niż p. Krumm — obchodzą święta nacjonalistyczne tylko dlatego, aby napisano o nich w Lycker Anzeiger.

Patrjotyzm „Urgermanów" wschodnio-pruskich ogranicza się prawdopodobnie do wywieszania flag, aby o tem napisano w miejscowych gazetach.

Z dalszych stron

Wybuch 5 tysięcy funtów dynamitu.

Z Nowego Jorku donoszą: W Everett w stanie Waszyngton eksplodowało w środę wieczorem w fabryce prochu Alaska Pulver Co. 5 tysięcy funtów dynamitu.

Robotnicy krótko przed eksplozją przeważnie opuścili fabrykę. Eksplozja zniszczyła fabrykę i wyrządziła wielkie szkody w całej okolicy. Kilka osób zginęło, wiele odniosło rany.

Powstały po eksplozji pożar zagraża składowi tysiącami funtów nitrogliceryny.

Bojkot towarów niemieckich w Estonji.

Z Tallina donoszą, że jedna z tamtejszych fabryk oddała zamówienie na maszyny firmom francuskim, aczkolwiek rozporządzała korzystniejszemi ofertami niemieckiemi.

Firma estońska tłómaczy ten swój krok chęcią zaprotestowania przeciwko nowym niemieckim cłom na masło, które w rezultacie wpłynie na jeszcze bardziej ujemne dla Estonji kształtowanie się bilansu handlowego w obrotach między Niemcami a Estonją.

Fakt ten jest pierwszym wypadkiem bojkotu towarów niemieckich w państwach bałtyckich, w których już od dłuższego czasu panowały nastroje podobne.

Wielki pożar fabryki asfaltu w Berlinie.

Berlin. Wydarzyła się w fabryce asfaltu na przedmieściu Rudow straszna eksplozja. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów eksplodował zbiornik zawierający 10 000 litrów benzolu.

Pożar z błyskawiczną szybkością objął całą fabrykę i spowodował eksplozję dalszych kotłów destylacyjnych. Siła wybuchu była tak wielka, że cały dach fabryki został zdarty i odrzucony na wielką odległość. Jeden z robotników został wyrzucony siłą eksplozji przez okno fabryki na dziedziniec — 10 metrów od fabryki. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

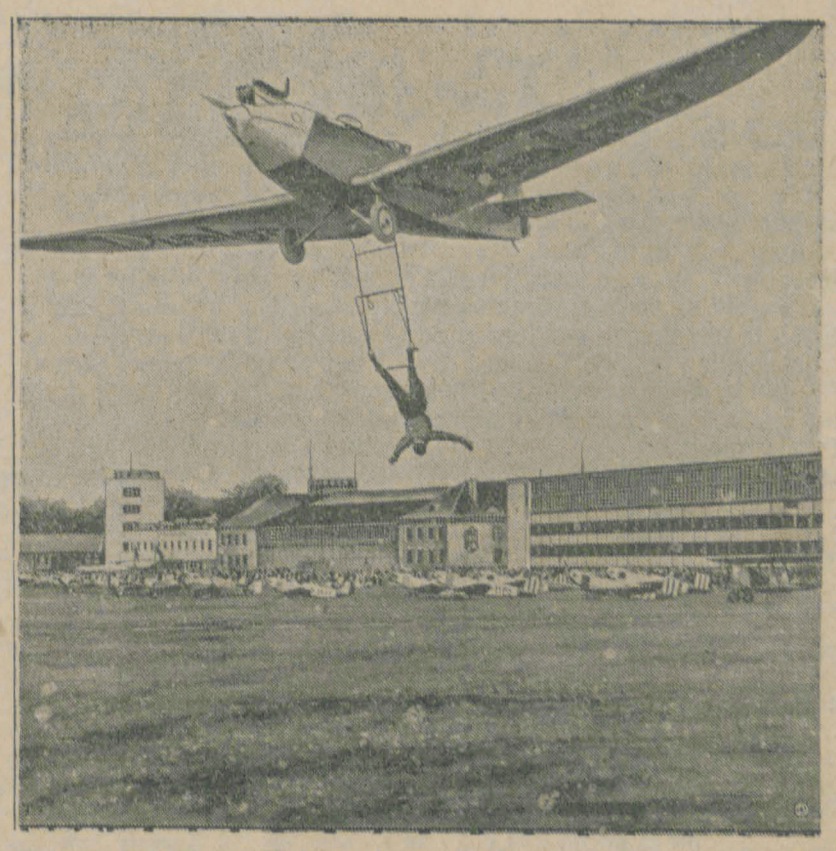

Katastrofa w powietrzu.

Przy ćwiczeniach lotniczych, podjętych przez akrobatę Fritz'a Schindlera na lotnisku w Böblingen wydarzyło się okropne nieszczęście, które spowodowało śmierć Schindlera i trzech lotników. Sch. chciał przejść z jednego samolotu na drabinę drugiego. Gdy Sch. wisiał już na dolnej drabinie, spadł nagle jeden samolot na drugi i oba runęły na ziemię. Wszyscy trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu, także Schindlera, który spadł na dach pewnego domu. Obrazek nasz przedstawia Schindlera, wykonującego swą karkołomną sztukę poraz pierwszy na lotnisku w Tempelhofie.

Dlaczego utrącono prezydenta Argentyny Irigoyena?

W Buenos Aires dokonał się w tych dniach, jak wiadomo, wielki przewrót, który na szczęście pociągnął za sobą tylko nieliczne ofiary w ludziach. Otóż generał Uriburu na czele wojsk powstańczych pozbawił władzy dyktatora Irigoyena, poczem pozwolił mu wyjechać na wieś.

Bardzo zajmujący jest stosunek, jaki panował pomiędzy szefem wojsk argentyńskich Uriburu a niepodzielnym panem Argentyny Irigoyenem. Otóż jeszcze za czasów wojny światowej, kiedy to Argentyna zachowała swoją neutralność mimo rozlicznych prowokacyj niemieckich, obaj mężowie stanu byli wielkimi przyjaciółmi i wspólnie pracowali nad podniesienem kultury swojego kraju. Po wojnie, mianowicie w roku 1919, musiał Uriburu stłumić krwawe rozruchy komunistyczne w Buenos Aires, gdzie naliczono setki zabitych. Po abdykacji Irigoyena zrzekł się swojego stanowiska również Uriburu, a gdy Irigoyen powrócił do władzy, przyjaciel jego już zaniechał ponownego wystąpienia publicznego.

Jakżeż więc należy sobie tłumaczyć fakt, że na czele powstańców, występujących przeciwko dyktatorowi, stał właśnie Uriburu? Otóż generał miał na względzie zawsze w pierwszej linji dobro swojego kraju, i skoro widział, że rządy Irigoyena są szkodliwe, sam spowodował ich ukrócenie.

Mianowicie Irigoyen, człowiek ongi bardzo rozumny i energiczny, od pewnego czasu stał się coraz większym dziwakiem. Już zawsze unikał on ludzi, a podwładnych swoich traktował lekceważąco. Ostatnie lata przyniosły pogorszenie, gdyż sędziwy dyktator zaczął się bawić w drobnostki, cenił wyżej pomywaczki, aniżeli ministrów, pociągnięcia jego stały się coraz mniej celowe — słowem, powinien on był ustąpić miejsca jakiejś młodszej sile, ale upór jego na to nie pozwalał.

Inicjatywę wziął wtedy w swoje ręce jego były przyjaciel Uriburu i zorganizował rewolucję, która pozbawiła władzy niewygodnego już Irigoyena. Byłemu dyktatorowi żadnej krzywdy nie wyrządzono, gdyż działalność jego w dawniejszych czasach była owocna. Przebywa on obecnie na swoim majątku Micheo niedaleko Buenos Aires.

Uriburu, jak wiadomo, stanął na czele nowego rządu, oświadczył jednak, że władzę sprawować będzie tylko do czasów nowych wyborów, poczem odda ją w ręce — jak się wyraził — bardziej powołane, w ręce fachowca, a nie wojskowego.

Więzienie jest szkołą przestępców

Wobec licznych zarzutów, stawianych w ostatnich czasach więziennictwu amerykańskiemu, czynniki miarodajne postanowiły wkazać, że zarzuty te są zgoła bezpodstawne. W tym celu zarządy więzień przeprowadziły szereg badań, które dały jednak wynik niepomyślny potwierdzający opinję, że więzienia, zamiast dokonywać poprawy przestępców, stają się dla większości tychże szkołą zbrodni.

Aby przekonać się, jaki los spotyka przestępców po wyjściu z więzienia, jaki procent z pośród nich wraca na drogę przestępstw, a ilu staje się pożytecznymi obywatelami, oraz jaki wpływ wywiera na przestępców więzienie, postanowiono zbadać pozostałe 510 osób, które odbyły karę w murach więzienia w Masachusette w latach 1921—1922.

Otóż okazało się, że olbrzymia większość, bo aż 80 procent dawnych więźniów prawie natychmiast po odzyskaniu wolności wróciła na drogę zbrodni, a następnie dostała się do więzienia. W większości były to jednostki pozbawione odpowiedniego wychowania — opieki w młodości: połowa zbadanej liczby przestępców opuściła dom rodzicielski przed 14 rokiem życia i wychowywała się dosłownie na ulicy. Pobyt w więzieniu do reszty deprawował takie jednostki.

Tragedja w rodzinie Herzlów

Syn Teodora Herzla, wielkiego wodza sjonistów, skończył samobójstwem.

Jak depeszują, jedyny syn dr. Teodora Herzla, założyciela sjonizmu, zastrzelił się w Bordeaux, dokąd przybył celem pogrzebania swej przed paru dniami zmarłej siostry. Powód tego rozpaczliwego czynu nie jest znany. Jan Herzl liczył 39 lat.

Samobójstwo to popełnił Herzl na krótki czas przed pogrzebem w hotelu przy pomocy rewolweru. Zostawił on listy do swojej, mieszkającej w Wiedniu zamężnej siostry Trudy i do swego wiedeńskiego przyjaciela dra Zinslera. Treść tych listów jeszcze nie jest znana. Przy zmarłym znaleziono 7 funtów szterlingów.

Nazwisko jedynego syna Herzla już nieraz było przedmiotem sensacyjnych wiadomości w prasie. Przed przeszło 6 laty żydowska opinja publiczna została głęboko wstrząśnięta faktem, że ostatni męski potomek rodziny Herzlów właśnie w dzień śmierci swego ojca przeszedł na łono Kościoła katolickiego. Szczególnie przygnębiające wrażenie zrobił ten fakt w stronnictwie sjonistycznem, zwłaszcza, iż rozeszła się pogłoska, iż ochrzczony Herzl zamierza założyć stronnictwo narodowo-katolickie, nie uznające żydowskich pretensyj do Palestyny.

Osłupienie było jeszcze większe, gdy Jan Herzl w angielskich dziennikach publicznie oświadczył, że jest wrogiem nacjonalistycznych żydowskich aspiracyj i zupełnie się nie wzdragał z ogłaszaniem w angielskich antysemickich pismach artykułów, skierowanych przeciwko żydom. Tę zupełną zmianę duchowego frontu i zaprzeczenie tradycjom ojca tłumaczyli żydzi zbyt swobodnem wychowaniem syna, oraz jakiemś, niewiadomo jakiem, dziedzicz[illegible] obciążeniem.

W roku 1929 Herzl znowu stał się głośny [illegible] dał on do wiadomości, że zamierza wysta[illegible] ścioła katolickiego i wrócić do religji M[illegible] Zapytywany o motywy swego czynu [illegible] że jako angielski oficer, walcząc na [illegible] wewnętrzny spokój i spodziewał się [illegible]

atolickiego Kościoła, jednak to mu się o, więc skruszony wraca na łono żydo-

nana religji nie przyniosła młodemu Herzlowi ych korzyści materjalnych. Odziedziczył wprawdzie nieco literackich zdolności swego ojca, ale wystarczyło to tylko tyle, aby być dobrym tłumaczem z francuskiego na angielskie. Te tłumaczenia były też głównem źródłem jego bytowania. Po powrocie do religji Mojżeszowej oświadczył on dziennikarzom, iż znowu czuje się sjonistą i gorąco interesuje się wszystkiemi aktualnemi żydowskiemi zagadnieniami, ale na powierzchnię życia polityczne go, czy społecznego nie zdołał wypłynąć. Śmierć ukochanej siostry wytrąciła go, być może, z równowagi i kazała mu pogardzać życiem.

Los jego był losem tak częstym małych synów wielkich ojców.

Samobójstwo tej, o której żołnierze śpiewali sobie piosenki

W miejscowości La Chapelle d'Armentieres zmarła w tych dniach, w tajemniczych okolicznościach, Laura Millanquet. Podobno odebrała sobie życie. Wypadek samobójstwa w małem miasteczku nie wywarły na nikim większego wrażenia, jeśli się zważy, iż rocznie w Europie odbiera sobie życie około 60 tysięcy zniechęconych do życia osób, ale Laura Millanquet jest osobą niezwykłą, o której w swoim czasie głośno było nietylko w Armentieres. Wszak popularna pieśń żołnierska „Mademoiselle d'Armentieres", śpiewana przez francuskich „pioupiou" i angielskich „tommies", podczas wielkiej wojny opiewała wdzięki panny Laury.

W roku 1914 piękna panna Laura schroniła się do cichego miasteczka Armentieres, które stanowiło niejako oazę w posępnem pustkowiu przyfrontowych terytorjów.

Tuż za miasteczkiem zaczynały się angielskie okopy. Nieliczni mieszkańcy miasteczka okazywali w miarę możności pomoc żołnierzom. Niewiasty organizowały lotne kantyny, w których rej wodziła „mademoiselle Laura" — podówczas 28-letnia panna. O jej urodzie i wdzięku jęły krążyć legendy. Przez cały czas wojny urocza wolontarjuszka przetrwała na stanowisku. Wspomnienie jej promiennych oczu rozjaśniło mroki panujące w okopach. Żołnierze angielscy skomponowali na jej cześć piosenkę „Mademoiselle from Armentieres" i śpiewali ją, maszerując przez pustkowia, najeżone kolczastemi drutami.

A gdy minęła wojna, gdy na zroszonych krwią łąkach i polach zaroiło się ludźmi, powracającymi do opuszczonych siedzib, z których odeszli francuscy piou-piou i angielscy tommies, panna Laura zamknęła się w małym domku, za miastem przestała się wogóle pokazywać.

Dziwiono się, że piękna markietanka, do której wzdychali nietylko szeregowcy, ale i jenerałowie, nie wyszła zamąż za jednego z wielu swoich wielbicieli. Odrzuciła liczne oferty małżeńskie i miast zostać wielką damą, zamknęła się w skromnej pustelni, w małem miasteczku. Zagabywana na ten temat, dawała odpowiedzi niejasne — teraz dopiero okazało się, że „Mademoiselle d'Armentieres" kochała się w angielskim oficerze, który zginął na wojnie. Nie mogąc przeboleć straty ukochanego, odebrała sobie życie w szesnastą rocznicę jego śmierci, gdy zarówno myśl o utraconem szczęściu, jak i świadomość zbliżającej się starości, napełniły jej duszę melancholją.

Wieść o śmierci popularnej markietanki wywołała duże wrażenie, zarówno we Francji, jak i w Anglji. Nawet „Daily Mail" poświęciło jej rzewne wspomnienie.

Król prasy amerykańskiej

Obok Rockefellera i Forda największym bodaj fenomenem Ameryki jest Hearst. Jego potężny koncern prasowy obejmuje 28 wielkich dzienników i ogromną ilość tygodników i miesięczników, mających miljonowe nakłady, jest bezsprzecznie „vis major" w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Stanów Zjednoczonych, a i w polityce międzynarodowej odgrywa pierwszorzędną rolę. Twórca i właściciel koncernu, Hearst, jest genjalnym organizatorem, pierwszorzędnym dziennikarzem, multimiljonerem, świetnym znawcą i kolekcjonerem dzieł sztuki, przyjacielem słynnej gwiazdy ekranu Marion Daviss, no i właścicielem jedynej w swoim rodzaju rezydencji w bajecznym zakątku nad Pacyfikiem. Nawiasem mówiąc, ów „zakątek" zajmuje przestrzeń o wiele przewyższającą obszar niejednej prowincji w któremś z państw europejskich. Na objechanie jego posiadłości trzeba — około dziesięciu godzin jazdy samochodem, pędzącym z szybkością 0 km. na godzinę. W tym to „zakątku" mieszka pracuje Hearst.

Przy pomocy radja, telefonu, telegrafu, własne- urzędu pocztowego, sieci lotniczej, kolejowej i sa- dowej, utrzymuje on nieprzerwanie kontakt światem i z niezliczonemi agendami swego który, mimo oddalenia Hearsta. funkcjo- onometr. „Rancho" Hearsta składa się pałacu z wieżami, rzęsiście oświetla- ącyków dla gości, wspaniałego par- icznego.

Zarówno główny pałac jak i pałacyki urządzone są z bajecznym przepychem i aż przeładowane niezliczonemi dziełami sztuki, które po całym świecie skupują dla Hearsta agenci i antykwarjusze. Pełno tu najcenniejszych płócien mistrzów, pamiątek po monarchach i znakomitościach, najkosztowniejszych mebli, porcelany, sreber i drobiazgów, przedstawiających wartość większą, niż na wagę złota. W urządzenie swej siedziby włożył Hearst kilkanaście miljonów dolarów i wciąż dokłada pełną dłonią. Umie miljony zarabiać, umie je wydawać ze smakiem i szerokim gestem. Wśród tych skarbów przy pomocy całego sztabu sekretarzy i sekretarek pracuje bardzo dużo, przeważnie po kilkanaście godzin na dobę.

Służba w „Rancho" składa się z 150 osób, nie licząc personelu, zatrudnionego czasowo przy przebudowie i urządzanie rezydencji. Hearst lubi gości, choć zajmuje się niemi dość mało, pozostawiając im całkowitą swobodę spędzania czasu pod jego dachem. Jedynie w czasie obiadu zbierają się wszyscy przy wspólnym stole, zastawionym suto najkosztowniejszemi potrawami sprowadzanemi ze wszystkich niemal części świata.

Hearst lubi dobrze zjeść, choć jada na ogół mało i prędko. Po obiedzie wszyscy pozostają jeszcze przy stole przez jakieś pół godziny i w tym czasie pan domu ze swadą i zacięciem dziennikarza opowiada najrozmaitsze anegdoty, których niewyczerpany zapas ma w swym repertuarze. A że umie opowiadać, wywołuje serdeczny śmiech swych gości, co mu bardzo pochlebia. Pozatem Hearst nie lubi tracić czasu, chyba że jakąś godzinkę spędzi przy... pasjanie.

Rozmaitości

Cudowne uzdrowienie zakonnicy.

Nagłe i niedające się w naturalny sposób wytłumaczyć uzdrowienie zakonnicy Anny Marji w Rzymie jest żywo przez dzienniki rzymskie omawiane.

Chora na gruźlicę płuc w ostatniem stadjum 26-letnia zakonnica, która od pewnego czasu zupełnie oślepła z powodu tej okropnej choroby, została już opuszczona przez lekarzy i po otrzymaniu ostatnich pociech religijnych oczekiwała zgonu. Z rana w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny odczuła chora powtórnie głaskanie chłodną dłonią po spalonem gorączką czole. W mniemaniu, iż czyni to która z obecnych sióstr zakonnych prosiła chora, by jej więcej nie dotykano. Zaprzeczeniom sióstr jednakże nie dawała wiary. W krótkim czasie potem popadła chora w głęboki sen, z którego obudziło ją ponowne dotknięcie. Tym razem zdawało się chorej, iż widzi przed sobą postać Madonny. Postać w ciemno-błękitnym płaszczu, usianym gwiazdami, z koroną gwiaździstą na głowie oddalała się zwolna od łoża chorej i wznosiła się do góry. Chora zerwała się wówczas z łóżka, a siostry, które pospieszyły, by ją uspokoić, mniemając, że chodzi o zwykły atak, przekonały się ku niewymownemu zdziwieniu, iż siostra Anna Marja odzyskała nagle wzrok oraz, że również wszelkie inne objawy choroby wraz z gorączką zniknęły.

Fakt ten został potwierdzony przez lekarzy.

Walka z wężem w samolocie.

Z Nowego Jorku donoszą pisma o wstrząsającej przygodzie, która się przytrafiła jednemu z lotników tamtejszych. Lotnik ten otrzymał do przewiezienia do Scott City skrzynię z dużym wężem boa. Niewiadomo, jakim sposobem gad ten wydostał się z klatki i podpełznął do pilota. Przerażony lotnik usiłował ująć węża tuż za łbem, aby wyrzucić go z samolotu, ale nie powiodło mu się tego dokonać, boa zaś owinął mu się szybko dokoła ciała i począł go dusić; tamując zupełnie lotnikowi możność kierowania maszyną.

Lecąc samopas, aparat opadł już o kilkaset metrów, gdy nareszcie powiodło się pilotowi oswobodzić ze strasznych więzów, wyrzucić węża i szczęśliwie wylądować, choć boa ugryzł go boleśnie w rękę.

Pilota przewieziono do szpitala, gdzie lekarze opatrzyli mu rękę zranioną.

Literatura i sztuka.

Znalezienie obrazu Rembrandta w Warszawie?

Ze sfer historyków sztuki komunikują nam, że przed kilkoma dniami podczas odnawiania kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie znaleziono na strychu stary obraz. Malowidło było całkowicie pokryte kurzem, jednakże po powierzchownem już oczyszczeniu, powzięto podejrzenie, iż obraz musi być dziełem znakomitego pędzla.

Po starannem oczyszczeniu malowidła znaleziono na niem podpis Rembrandta, a prof. Rutkowski po szczegółowem zbadaniu dzieła sztuki orzekł, iż jest to rzeczywiście oryginał Rembrandta.

Płótno przedstawiające błogosławienie Jakóba na patryarchę Izraela, jest własnością parafji Wszystkich Świętych i w przybliżeniu warte jest około 800 000 złotych.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Wiadomości gospodarcze

Międzynarodowa organizacja asekuracji od gradobicia.

Niekorzystne wyniki interesów ubezpie wym od gradobicia w ostatnich latach zr myśl stworzenia międzynarodowej organizac lem lepszego rozdziału i wyrównania ryzyka. becnie toczą się w Wiedniu w tej sprawie obrady, których wyniki mają być przedłożone międzynarodowej konferencji firm ubezpieczeniowych w Vichy Istnieje zamiar zawarcia układu na przeciąg lat 10.

Ruch Towarzystw

— **Sztum.** Zebranie Związku Polaków, oddziału w Podstolinie, odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Kaszubowskiego w Podstolinie, na które wszystkich członków jaknajuprzejmiej zaprasza Zarząd.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 19-go września płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 233,00—235,00 pszenica latowa 243—245 dostawa w wrześniu 251,00—252,50 dostawa w październiku 267 00—000,00 dostawa w grudniu 251,00—253,50 żyto brandenburskie 174,00 do 175 dostawa w wrześniu 185,00—181,00 dostawa w październiku 186,00—182,00 dostawa w grudniu 195,00—193,00 dostawa w marcu 206,—203 jęczmień latowy brandenburski 204—222 jęczmień do paszy 180,00—195,00 owies brandenburski stary 158—669 pierwszorzędne towary dostawa w październiku 169 do 167 dostawa w grudniu 177,00—000,00

Mąka pszenna 27,50—35,75 mąka żytnia 24.00 do 27,25 otręby pszenne 8.75—9,00 otręby żytnie 8.25 do 8,50 groch Wiktorja 30,00—34,00 groch do paszy 19,00—20.00 peluszka 20.00—21,00 szabelbon 17.00—18.00 wyka 20.00—22.00 makuch rzepakowy 9.80—10.20 makuch siemienny 17.30—17.60 śrut sója 14.00—14.80.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 19-go września 1930 r.

Zwieziono wagonów: 125 krajowych: 13 owsa, 9 jęczmienia, 25 pszenicy, 6 grochu, 1 mięszanki, 77 żyta. 23 zagr.: 6 grochu, 13 soczewicy, 4 szabelbon.

Urzędowo za 100 kg.: żyto 16.20—00.00, pszenica 22,70—00,00 jęczmień 16.50—19.50 dobry 17,20 owies 16.50—17.20.

Tendencja: bez zmiany.

Okręg warmijski Zw. Tow. Młodzieży w Prusach Wschodnich

urządza

w niedzielę dnia 5-go października (Oktober) o godzinie 6 wieczorem, po zawodach kolarskich w sali hotelu „Concordia" w Olsztynie

zabawę jesienną

z następującym programem:

1. Deklamacje.
2. Występy chóru olsztyńskiego.
3. Wesołe monologi, pantomima i t. p.
4. Rozdanie nagród zwycięzcom popołudniodniowych wyścigów kolarskich.
5. Taniec.

Wstęp na salę: panie **25 fen.**, panowie **50 fen.**

Wstęp tylko za okazaniem niniejszego zaproszenia lub legitymacji związkowej.

Szanownych Rodaków zaprasza uprzejmie

Jan Lubomirski, kierownik okręgu.

Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit für den Monat Oktober 1930 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazvisko:
(Vor- und Zuname):

Miejscowość:
(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.